

Marek Kazimierczak

O filozofii podróży inspirowanej książką Alaina de Botton „Sztuka podróżowania”



Autor: Alain de Botton
Tytuł oryginału: The Art of Travel
Wydawnictwo: Czuły Barbarzyńca
Rok i miejsce wydania: Warszawa 2010
ISBN: 978-83-60318-86-7
Liczba stron: 240
Wymiary: 125 x 195 mm
Tłumaczenie: Hanna Pustuła

Przekonanie co do tego, iż zrozumienie i rozwikłanie doniosłych dla człowieka współczesnego problemów, jakich doświadcza podczas swej wędrówki przez życie, zależy od rozumnie i z pasją uprawianej filozofii - nie jest zapewne powszechne. Zderzenie z realiami życia przy postępującym zaniku pogłębionej refleksji nad nim, także w sferze podróżowania musi być odczuwalne, choć w odróżnieniu od wielu innych ludzkich aktywności, współczesne turystyczne podróże wykazują niezwykle dynamikę poszukiwań przyjemniejszych jego stron. Jest faktem powszechnie ignorowanym, zdaniem znanego podróżnika-filozofa Alaina de Botton, sam filozoficzny charakter podróży, zawarty choćby w naszych wyobrażeniach o tym, co jeszcze składa się na sens życia, oprócz przymusu pracy i walki o przetrwanie. „Jesteśmy zalewani poradami *dokąd* podróżować; mało kto nam mówi, dlaczego i jak to robić – choć sztuka podróżowania z natury rzeczy wiąże się z licznymi pytaniami, które nie są ani proste, ani trywialne i których zbadanie mogłoby wnieść skromny przyczynek do zrozumienia tego, co greccy filozofowie tak pięknie nazywali eudajmonią lub rozkwitem osobowości” [Botton, 2010, s.15].

Alain de Botton (1969), to jeden z tych przedstawicieli, jak się o nim pisze - „intelektualnych celebrytów”, który posiadał umiejętność pisania o poważnych problemach w przystępnym języku. Zdobył popularność jako twórca błyskotliwych i dowcipnych książek eseistycznych, poruszając nierzadko w nad wyraz osobisty sposób, problemy i duchowe rozterki współczesnego człowieka. Pisząc o filozofii życia codziennego, sztuce, ludzkich fascynacjach, nierzadko nawiązuje do wzorców wielkich ludzi z odległych czasów dla nas epok. Mamy w jego książkach do czynienia z połączeniem wyobraźni twórczej, mądrości praktycznej i myślenia logicznego, cech typowych, choć i zarazem wyróżniających człowieka wykształconego – filozofa, który nie tylko pretenduje do miana podróżnika-turysty. Tak przynajmniej rzecz się ma w odniesieniu do jego książki *Sztuka podróżowania*, która jest ciekawą próbą połączenia dziennika podróży z esejem, gdzie to refleksja z podróży do miejsc odległych i egzotycznych jest połączona z „przewodnikami” owych miejsc, wśród których pojawiają się postacie takie, jak Edward Hopper z jego obrazami przedstawiającymi miejsca-przystanki w podróży, Gustav Flaubert z jego fascynacjami Orientem, Alexander von Humboldt i jego relacjami z podróży po Ameryce Podzwrotnikowej, poeta William Wordsworth, Vincent van Gogh inspirowany krajobrazami Prowansji, czy John Ruskin z jego oryginalnym podejściem do malowania słowami.

Książka składa się z pięciu części, opatrzonych następującymi po sobie tematycznie tytułami (*Wyjazd, Motywy, Krajobraz, sztuka, Powrót*), w których de Botton z właściwą sobie erudycją i jasnością przekazu, opisuje miejsca swych peregrynacji po Europie, i nie tylko. Odnieść można wrażenie, iż w każdej z części uczestniczymy w wewnętrznych podróżach autora, w których kluczową rolę pełni twórcza wyobraźnia. Dla autora doświadczanie świata w podróży, okazuje się formą doświadczania siebie samego.

W części pierwszej *Wyjazd* natrafiamy na dość przewrotnie postawione pytanie – Czy nie moglibyśmy sobie oszczędzić uciążliwości związanych z podróżowaniem, pozostając w domu, zakupiwszy stosowne przewodniki i materiały pomocnicze, uruchamiające moc naszej wyobraźni? Wzorców do takiej z własnej woli wybranej izolacji i rezygnacji z fizycznego, jakże czasem uciążliwego przemieszczania się, nie brakuje. Mowa w tym wypadku o antycypowaniu podróży, a punktem odniesienia staje się dla de Bottona powieść Jorisa-Karla Huysmansa *Na wspak*, której bohater, zmęczony życiem mizantrop diuk des Esseintes, wybiera się w odległą podróż do Londynu. Niespodziewanie dla niego samego przerywa ją, zafascynowany „wojażowaniem na krześle” i to z pomocą zakupionego „Przewodnika po Londynie” Baedekera, w miejscu oczekiwania na pociąg do Londynu. Decyduje się na powrót do swojej willi pod Paryżem i postanawia, że już więcej nigdzie nie będzie się wybierał. Nasz bohater uosabia pogląd, że rzeczywistość podróży różni się od tego, co antycypowaliśmy. Paradoksalnie, może łatwiej nam poznać dane miejsce, gdy nie jesteśmy zmuszeni stawiać czoła dodatkowemu wyzwaniu przebywania w nim (s.27). Słowa, że: „wyobraźnia łatwo zdoła zastąpić wulgarną rzeczywistość faktów” (s.30), może dla nie jednego być argumentem, iż najlepsze podróże można odbywać w domu, w wyobraźni. Jest jednakże niebagatelny kontrargument wobec tego typu rozumowania i postaw, jako że odkrycie wewnętrznego bogactwa przez nas, wymaga bogactwa zewnętrznego świata i zmysłowego doświadczenia. Istnieje zatem ścisły związek pomiędzy tym, co mamy przed oczyma, i myślami, które w naszej głowie powstają: „szersze myśli potrzebują niekiedy szerszych widoków, nowe myśli nowych miejsc. Introspektywnym refleksjom, które tak łatwo się rwą, pomaga przesuwanie się krajobrazów” (s.56). Dla Alaina de Bottona, współczesnego nomady, który spędza znaczną ilość czasu w samolocie, na statku, czy w pociągu, podróże stają się „akuszerkami myśli”: „Niewiele miejsc bardziej sprzyja rozmowie z samym sobą niż znajdujący się w ruchu samolot, pociąg czy statek” (s.56). Wartości, jakie zwykle się przypisywało podróżowaniu, wędrowaniu jako takiemu, niezależnie od celu, wiążą się, zdaniem de Bottona, z głęboką zmianą wrażliwości, która dokonała się około dwustu lat temu i w rezultacie której outsider zyskał wyższość moralną nad insiderem. Przywołane zostają słowa Raymonda Williama, który w *The Country and the City* pisał: „Poczynając od końca XVIII wieku, źródłem poczucia więzi międzyludzkich nie jest już czynny udział w życiu społecznym, lecz fakt bycia wędrowcem. Tak więc zasadnicza izolacja, cisza i samotność stały się nośnikami natury i wspólnoty, przeciwstawianymi chłodnej wstrzemięźliwości i egoistycznym wygodom zwykłych społeczności” (s.59).

W części drugiej, zatytułowanej *Motywy* pojawiają się rozważania nad różnymi przejawami egzotyki, którymi zafascynowany był Gustav Flaubert, mieszkający i tworzący przez czas pewien na Bliskim Wschodzie. Dla de Bottona dozgonna więź Flauberta z Egiptem wydaje się zaproszeniem do poważnego traktowania naszych fascynacji pewnymi krajami. Myśl, że się przynależy do jakiegoś innego miejsca, a nie do tego, w którym się mieszka i żyje na co dzień, jest i dzisiaj udziałem wielu. „Wszystkich nas, nie z naszego wyboru, w momencie urodzenia wiatr przywiał do jakiegoś kraju, lecz, podobnie jak Flaubert, w wieku dorosłym otrzymujemy swobodę zweryfikowania naszej tożsamości zgodnie z prawdziwym przywiązaniem” (s.94). Sokrates pytany, skąd pochodzi, nie mówił, że z Aten, lecz że ze świata. W tej samej części książki pojawia się fragment zatytułowany *O ciekawości* i jest poświęcony Aleksandrowi von Humboldtowi, który od wczesnej młodości odczuwał pragnienie podróżowania do odległych lądów, rzadko odwiedzanych przez Europejczyków.

Przedsięwziął więc wyprawę badawczą do Ameryki Południowej, która trwała pięć lat, a po powrocie osiedlił się w Paryżu i w ciągu następnych dwudziestu lat publikował trzydziestotomową relację z podróży zatytułowaną *Podróże po Ameryce Podzwrotnikowej*. Wczesny biograf Humboldta F.A. Schwarzenberg, opatrzył biografię badacza podtytułem - *Co można osiągnąć w ciągu jednego życia*, wyliczając imponujące obszary nadzwyczajnej ciekawości uczonego, a wśród nich: „1. Wiedzę o Ziemi i jej mieszkańcach. 2. Odkrywanie wyższych praw natury, które rządzą wszechświatem. 3. Odkrywanie nowych form życia. 4. Badanie terenów dotychczas słabo poznanych i ich rozmaitych wytworów. 5. Poznanie nowych ras rodzaju ludzkiego – i ich obyczajów, języka i historycznych świadectw ich kultur” (s.100). W odróżnieniu od olbrzymich dokonań i odkryć naukowych Humboldta dziś trudno o nowe odkrycia z dziedziny faktów. Przyswajane podczas turystycznych podróży informacje służą raczej własnemu pożytkowi, niż pożytkowi innych, wzbogacając nasze życie (s.104). Cóż to właściwie znaczy, pyta de Botton - podróżując, szukać wiedzy dla życia? Powołuje się na Nietzschego, który zasugerował taki rodzaj turystyki, która pomaga nam zrozumieć, w jaki sposób nasze społeczeństwo i nasza tożsamość zostały uformowane przez przeszłość, a tym samym zyskać poczucie ciągłości i przynależności. Wówczas to turysta „sięga wzrokiem poza własną przemijającą egzystencję i czuje się duszą swojego domu, swojej rasy, swojego miasta” (s.105). Zdarza się jednakże, i to aż nazbyt często tak, iż: „Podróżowanie łączy się z ryzykiem oglądania rzeczy w niewłaściwym czasie, bez rozwinięcia w porę koniecznej wrażliwości, przeto nowe informacje są równie bezużyteczne i ulotne co naszyjnik z koralami bez łączącej je nici” (s.116). Wówczas to podróżowanie wykrzywia naszą ciekawość zgodnie z powierzchowną logiką położenia geograficznego. „To tak jak gdyby układać listę lektur do wykładu monograficznego, kierując się rozmiarem, a nie tematem książek” (s.117).

Część trzecia, zatytułowana *Krajobraz*, odnosi się do podróży autora po Krainie Jezior w Anglii, a „przewodnikiem” po niej jest poeta William Wordsworth, urodzony w 1770 roku na północnym jej krańcu. Dojrzała filozofia natury Wordswortha, ujęta w poetyckie ramy, w oryginalny sposób tłumaczyła, czego nam trzeba do szczęścia i dlaczego czujemy się nieszczęśliwi. Natura stanowiła dla poety niezastąpione lekarstwo na szkody psychiczne spowodowane życiem w mieście. Wordsworth zachęca do podróżowania poprzez krajobrazy, żeby rozbudzić w nas uczucia, które pokrzepią dusze. W każdym naturalnym pejzażu dostrzega przykłady zdrowia, czystości i stałości (s.137). Miał zachęcać swych czytelników do porzucenia zwykłej perspektywy i zastanowienia się choć przez chwilę, jak wygląda świat widziany innymi oczyma. W przekonaniu Wordswortha „powab” natury może pomóc nam odnaleźć dobro w nas samych (s.141). Coleridge, dostrzegając geniusz wczesnych utworów Wordswortha uznał, iż polega on na: „nadaniu uroku nowości rzeczom powszednim, obudzeniu ponadnaturalnej głębi przeżywania poprzez wytrącenie umysłu z letargu przyzwyczajenia i skierowania go na powab i cuda otaczającego nas świata ...” (s.141).

W czwartej części *Sztuka*, skojarzone zostaje ze sobą miejsce, Prowansja i postać z nią niemal organicznie związana w latach 1888-1889 – malarza Vincenta van Gogha. W tym czasie powstało około 200 obrazów, 100 rysunków i sto listów i był to najświetniejszy okres w twórczości Van Gogha. Zdaniem de Bottona najskuteczniejsza droga rozwijania umiejętności dostrzegania elementów piękna w krajobrazie wiedzie poprzez sztuki wizualne. Jeśli motywacją naszych podróży jest poszukiwanie piękna, dzieła sztuki nie pozostają całkowicie bez wpływu na to, dokąd skierujemy nasze kroki (s.173). Ujrany oczyma wielkiego artysty krajobraz nabiera atrakcyjności. „Nasza zdolność zachwycania się może zostać przeniesiona ze sztuki na świat. Możliwe, że coś zachwyci nas najpierw na płótnie, ale potem to samo może nas zacząć zachwycać również w miejscu, w którym owo płótno powstało” (s.193). We fragmencie tej części książki zatytułowanym *O posiadaniu piękna*, pojawia się postać Johna Ruskina, którego zainteresowanie zagadnieniami piękna i jego posiadania doprowadziło do pięciu podstawowych wniosków. Po pierwsze, iż piękno jest

rezultatem skomplikowanego układu wielu czynników, oddziałujących na umysł wizualnie i psychologicznie. Po drugie, że skłonność do reagowania na piękno i pragnienie posiadania go na własność stanowi nieodrodną cechę ludzkiej natury. Po trzecie, iż owo pragnienie posiadania piękna wyraża się na wiele prymitywnych sposobów, np. robienia zdjęć. Po czwarte, że istnieje tylko jeden właściwy sposób jego posiadania, a to poprzez zrozumienie go, poprzez uświadomienie sobie czynników (psychologicznych i wizualnych), które się na nie złożyły. I na koniec, że najskuteczniejsza droga do osiągnięcia owego świadomego zrozumienia prowadzi poprzez opisanie pięknych miejsc w sztuce, słowami lub w rysunku, przy czym jest bez znaczenia czy posiadamy ku temu, jakkolwiek talent (s.202). Ruskin, zachęcając do podróżowania ze szkicownikiem w rękę, miał uważać, że powinniśmy pisać w celu utrwalenia naszych wrażeń. Jego metoda malowania słowami okazała się tak skuteczna dzięki temu, iż nie poprzestawał na opisach wyglądu danego miejsca, lecz analizował własne wrażenia w kategoriach psychologicznych (s.213).

Ostatnia, piąta część *Powrót* poświęcona jest Xavieremu de Maistre, którego sposób podróżowania zawarty w dziele o znamienym tytule – *Podróż dookoła mojej sypialni*, mógł się okazać, zdaniem jego brata, teoretyka polityki Josepha de Maistre, daleko praktyczniejszy dla osób, które nie dysponowały odwagą i środkami finansowymi swych znakomitych poprzedników. Autor tego dzieła szczególnie gorąco zalecał podróżowanie pokojowe osobom ubogim oraz obawiającym się sztormów, grabieży i przepaści (s.225). Dzieło de Maistre miało się zrodzić z głębokiej i sugestywnej intuicji: że przyjemność, czerpana przez nas z podróżowania, może w większym stopniu zależeć od nastawienia umysłu, z którym podróżujemy, niż od samego celu podróży. De Maistre namawia nas abyśmy otrząsnęli się ze stanu bierności i zaczęli dostrzegać piękno w przestrzeni nam najbliższej. Nie spoglądając w górę z tej prostej przyczyny, że nie mamy takiego zwyczaju, nie jesteśmy w stanie docenić piękna rozgwieżdżonego nieba. Przyzwyczajony się uważać otaczający nas świat za nudny – on posłusznie dostosował się do naszych oczekiwań (s.227).

*

Zawarta w książce Alana de Bottona refleksja nad podróżą odsłania egzystencjalny wymiar podróżowania. Przyjęta w niej perspektywa filozoficzna odkrywa fakt, iż wpisana w ludzkie bytowanie podróż, przyjmuje formę aktywności nad wyraz filozoficznej. W świecie coraz bardziej zmieniającym się pod wpływem nowoczesnych technologii i zachodzących procesów globalizacyjnych, podróż, wędrowka, pielgrzymka są wciąż ważnymi figurami różnych dyskursów zogniskowanych wokół pytań o stan psychofizycznej kondycji człowieka, zajętego pokonywaniem przyrodniczo-kulturowych przestrzeni. Refleksja nad podróżą, jako praktyką symboliczną, odwołuje się do sensu indywidualnych i zbiorowych doświadczeń usytuowanych w paradygmacie ponowoczesnej kultury. Odsłania przy tym egzystencjalny wymiar podróżowania, które wpisuje się w strategię życia współczesnych nomadów, usiłujących za wszelką cenę sprostać wyzwaniom mobilnego świata.

Podróż w poszukiwaniu prawdy życia przybiera wymiar egzystencjalny i dyskursywny, jest przeżywana w sposób konkretny i zmysłowy, stanowiąc zarazem okazję do wyrażania abstrakcyjnych treści, w sposób nad wyraz indywidualny. Odkrywanie z pomocą języka metafory związków znaczeniowych między filozofią a podróżą, ujawnia zależność i semantyczną więź, jaka zachodzi między nimi, gdy pytamy o źródła, motywy i cele podróżowania. Właśnie tam, gdzie podróż jest widziana jako próba konstruowania „innych” rzeczywistości (odkrywania alternatywnych „światów”), zbliża się do praktyki filozoficznej, jako filozofii życia. Określenie i oszacowanie kulturotwórczej wartości podróży, jako zarazem sztuki staje się możliwe jedynie poprzez porównanie z takimi kulturowymi aktywnościami, jak filozofia. Szwajcarski podróżnik- filozof Alain de Botton jest jednym z nielicznych, który opanował, jak się zdaje filozofię podróży, w znaczeniu wyżej sprecyzowanym. Lektura jego książki zachęca i zarazem prowokuje do refleksji nad wartościami, jakie podróże z sobą niosą, a zarazem jest dobrą okazją do refleksji nad sztuką podróżowania, która jest

niezaprzeczalnie warta starań i doskonalących ją zabiegów, prowadzących do praktykowania podróźniczej sztuki życia.

Uwzględniając różnice semantyczne między filozofią podróży, jako sztuką podróżowania - umiejętnością praktyczną, i podróżą filozoficzną, będącą intelektualnym namysłem nad sensem i istotą tego, co poza podróż daleko wykracza, a zatem rozróżniając pomiędzy praktyką podróźniczą a teorią filozoficzną, należałoby dookreślić warunki niezbędne dla nadania podróżowaniu rangi swoistej filozofii - sztuki życia. Sprawa nie jest jednoznaczna, jako że refleksja nad implikacjami życia filozoficznego i podróźniczego uzmysławia istniejący dziś rozdźwięk między teorią filozoficzno-podróżniczą a żywym działaniem. Tymczasem w filozofii nie tyle chodzi o teorię, ale o przekształcenie siebie. Inspirujące dla współczesnych przemyślenia w tym względzie odnajdujemy notabene u starożytnych filozofów. Dzisiaj mało kto zwraca uwagę na to, iż filozofia antyczna zawierała w sobie ów nieoceniony przekaz sztuki życia, będąc wprost sposobem na nie. Niedocenianie tego skutkuje tym, iż współczesne formy praktykowania sztuki podróży, jako sztuki życia są udziałem nielicznych. Nie rozstrzygniemy jednoznacznie tego, czy zawsze tak było. Jeszcze w czasach romantyzmu rozwijała się sztuka podróżowania (*ars apodemica*) w znaczeniu sztuki zażywania czasów, o której Goethe sądził, że w szczególny sposób jest potrzebna z powodu „niedostatku odpoczynku cywilizacji popadającej w nowe barbarzyństwo”. Sięgając do dawnych XVI wiecznych wzorców *ars apodemica* i teoretycznych celów apodemików, którymi było podniesienie podróży do rodzaju nauki, szkoły, możemy się dowiedzieć, na czym polega prawidłowe podejście do rzeczywistości, jak ją postrzegać, analizować i opisywać [Wieczorkiewicz, 2008].

Podróżowanie jest sztuką wtedy, gdy jest przygotowane, przemyślane, odbyte najpierw, jak wskazuje przykład Alaina de Botton, w wyobraźni. Staje się wówczas metodą, która powoduje jej transformację w rodzaj „edukacyjnego bycia w drodze”. Wyrasta to z określenia filozofii jako „bycia w drodze”. Sztuka podróży, jako taka swoista kulturowa praktyka, będąca rodzajem ludzkiej aktywności, wiedzie do realizacji określonej „filozofii życia”, sama urasta do rangi „sztuki życia”. Odkrywając ją przekraczamy w sobie banalną przyziemność standardowej nieuwagi (na innych) i otwieramy się na „wyższe stany” ducha. To stwarza nowy sposób „podróżowania”, przekraczający granicę nastawioną na siebie, bo ślepiej na innych samowystarczalności, która nie ma nic wspólnego z byciem „autarkicznym”, w wydaniu greckich mędrców. W świecie *wewnętrznym* – który jest światem mądrości życiowej i osobistej filozofii, jest dla każdego z nas miejsce. W nim to dokonuje się przemiana związana z odkrywaniem i pogłębianiem sensu istnienia. Tutaj bycie w drodze jest równoznaczne z poszukiwaniem sensu życia. Podróżując w tym świecie jesteśmy poszukiwaczami idei w platońskim sensie, tzn. szukamy najwyższych wartości - prawdy, pełni tożsamości i filozoficznych ojczyzn. Zmiana dokonuje się w tym przypadku poprzez uczynienie świadomym części tego, co nieświadome, oznacza proces samo-analizy i samo stawania się, szukania dojrzałej tożsamości [Köb, 2005].

Na ile nakreślony powyżej zarys sztuki podróżowania jest udziałem współczesnych turystów kulturowych? Pewnym jest, że nie dotyczy wszystkich. Refleksja nad nią jest poniekąd refleksją nad kondycją współczesnego podróżnika-turysty, w sytuacji kryzysu kultury i pluralizmu wartości, a także niejednoznaczności związanych z ich wyborem. Unaocznia swoiste niespełnienie filozofii w odniesieniu do zawartych w niej wskazówek, jak żyć. Jej oddziaływanie, ograniczone do sfery praktyki życia codziennego, jest jedynie pośredniej natury. Dzisiaj ostrożniej wyznaczamy jej rolę, upatrując w niej rodzaj drogowskazu, pomocnego środka doskonalącego sprawność krytycznego myślenia, zaostrzającego świadomość problemu i zdolności jego metodycznego ujmowania. Zainteresowanie filozofią potencjalnych turystów kulturowych ujawnia się raczej, jako rodzaj encyklopedycznej i dystansującej wiedzy. Ci, którzy poszukują „gotowych odpowiedzi” zwracają się zazwyczaj nie do niej, ale do religii. Z drugiej strony, współczesne

zainteresowanie profesjonalnych filozofów pogłębioną refleksją nad podróżą, jako autentycznym doświadczaniem świata jest skromne, być może w jakiś sposób adekwatne do ich podróżniczej, w sensie nie metaforycznym, praktyki. Obraz staje się niejednoznaczny, przynajmniej w odniesieniu do procesu krystalizowania się postawy filozoficznej pod wpływem doświadczeń podróżniczych, tych, którzy podpadają pod definicję turysty kulturowego.

Aby podróż osiągnęła poziom sztuki, wymaga przygotowania, zdobycia rozeznania, bardziej pogłębionego - w myśl słów Goethego: „Widzi się to, co się wie”. Dzisiaj dawny proces podróżniczego kształcenia przejmują kanały podróżniczo-tematyczne i trudno przesądzać o skuteczności praktycznej ich edukacyjnego oddziaływania. Ten wymiar podróżowania, który prowadzi do wewnętrznej (autentycznej) przemiany, jest wart wznawiania przy każdej nadarzającej się okazji. Sprzyja temu zazwyczaj kumulująca się potrzeba porozumienia się z drugim, nawet jeśli jest on inny, a może właśnie dlatego, że jest inny. Z perspektywy antropologii filozoficznej, istnienie człowieka jest bardziej stawianiem się, dążeniem ku byciu, niż nim samym, w sensie niezmiennego trwania. Z tego też względu urzeczywistnianie sztuki życia w świecie poprzez podróżowanie, ma również sens filozoficzny. Filozofii, tak jak i podróży, które definiują się poprzez swoje urzeczywistnienie, nie można się nauczyć, choć można się nauczyć filozofowania i podróżowania. Odnosi się to w szczególny sposób do filozoficznej podróży, która spełnia się w: „żywych myślach i namyśle nad nimi, działaniu i mówieniem o działaniu” [Jaspers, 1998]. To, co określa sens filozofii - ujrzenie rzeczywistość u jej źródła – określa i sens podróżowania, i to zarówno w odniesieniu do wewnętrznego świata podróżującego, jak i świata zewnętrznego - celu jego zmysłowego odczuwania i duchowej eksploracji. Książka Alaina de Botton *Sztuka podróżowania* jest dobrym przygotowaniem do uprawiania takiej filozofii podróży, która wymaga odwagi, przenikliwości umysłu, wyobraźni i nieprzeciętnej fantazji.

Bibliografia

- Jaspers, K., 1998, *Wprowadzenie do filozofii*, przekład Anna Wołkowicz, wyd. Siedmiogród, Wrocław
- Köb, S., 2005, *Reisephilosophie. Neue Ziele für Touristen oder Über die Selbstveränderung in alternativen Welten*, Giesse
- Wieczorkiewicz. A., 2008, *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, Seria „Horyzonty nowoczesności” nr 66, Kraków